

**WYCIĄG Z PRZEGLĄDU SEJMOWEGO, DWUMIESIĘCZNIK, ROK XVIII , 3(98)/2010,
Wydawnictwo Sejmowe, str. 167-175**

pełna wersja *Glosy* wraz z przypisami oraz Przeglądu na stronie:
<http://www.sejm.gov.pl/wydarzenia/przeglad/teksty/ps98.pdf>

Marcin Drewicz, glosa do wyroku ETPCz z dnia 9 czerwca 2009 r. (skarga nr 33401/02)

II. GŁOSA DO WYROKU EUROPEJSKIEGO TRYBUNAŁU PRAW CZŁOWIEKA z dnia 9 czerwca 2009 r. w sprawie Nahide Opuz przeciwko Turcji (skarga nr 33401/02)

Wyrokiem z dnia 9 czerwca 2009 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu [dalej: ETPCz] uwzględnił skargę wniesioną przez Nahide Opuz przeciwko Turcji, stwierdzając naruszenie art. 2 europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 1950 r.1 (prawo do życia w związku ze śmiercią matki skarżącej) oraz art. 3 Konwencji (zakaz okrutnego traktowania w związku z brakiem reakcji organów ścigania na przemoc domową). Jednocześnie Trybunał podniósł, że jeżeli kobiety spotyka niewystarczająca ochrona państwa dla ofiar przemocy domowej, to może być poczytywana jako dyskryminacja ze względu na płeć (art. 14 Konwencji). Jest to pierwszy tak wyraźnie zabrany głos przez ETPCz w sprawach dotyczących przemocy domowej, stąd zasługuje na uwagę, zwłaszcza w kontekście rozważań nad problemem równości płci, statuowanej przez Konstytucję RP z 1997 r. Stan faktyczny w niniejszej sprawie spina klamrą wydarzenia, rozgrywające się w latach 1995–2002. Nahide Opuz i jej matka przez lata były maltretowane przez męża kobiety. Do pierwszego ataku doszło w kwietniu 1995 r., kiedy to rodzinna kłótnia zakończyła się dla skarżącej i jej matki pobiciem, i kierowaniem pod adresem obu kobiet gróźb karalnych pozbawienia ich życia. Całe zajście znalazło potwierdzenie w badaniu lekarskim. Wprawdzie złożyły one w prokuraturze zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez męża skarżącej, lecz potem je wycofały, co skutkowało umorzeniem przeciwko mężczyźnie postępowania karnego. Podobnymi konsekwencjami zakończył się atak mężczyzny z lutego 1998 r., podczas którego zadał swej żonie kilka ciosów nożem. Tym razem prokurator nie wszczął nawet postępowania, uznając, iż nie ma wystarczających dowodów do postawienia mężczyźnie zarzutu uszkodzenia ciała skarżącej, choć zostało ono potwierdzone badaniem lekarskim. Prokurator ograniczył się jedynie do poinformowania kobiety, iż może oskarżyć męża o znęcanie się, lecz przestępstwo to — według tureckiego kodeksu karnego — jest ścigane z oskarżenia prywatnego. Skarżąca jednak nie wystąpiła z oskarżeniem. Dużo poważniejsze w skutkach okazało się zdarzenie z marca 1998 r., kiedy to mężczyzna umyślnie potrącił obie kobiety samochodem, za co został tymczasowo aresztowany. To wydarzenie skłoniło obie kobiety do złożenia wniosku o objęcie ich ochroną ze strony prokuratury, a skarżąca ponadto złożyła pozew o rozwód. W postępowaniu sądowym mężczyzna został oskarżony o usiłowanie zabójstwa, lecz utrzymywał, że całe zdarzenie było jedynie nieszczęśliwym wypadkiem. Podczas postępowania wyjaśniającego obie kobiety potwierdziły zeznania męża skarżącej i wycofały swoje wcześniejsze oskarżenia. W następstwie tego sąd uniewinnił mężczyznę. Po kolejnej domowej kłótni, która miała miejsce w październiku 2001 r., podczas której mężczyzna kilkakrotnie pchnął swoją żonę

nożem, za co został prawomocnie skazany na karę grzywny w wysokości 8 milionów tureckich lirów, skarżąca odeszła od męża i zamieszkała ze swoją matką, planując jednocześnie rozwieść się oraz przenieść do innego miasta. Kiedy kobieta podjęła próbę przeprowadzki, mężczyzna zastrzelił jej matkę. Został oskarżony o zabójstwo i nielegalne posiadanie broni, za co został skazany w pierwszej instancji na karę 15 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności i grzywnę w wysokości 180 tureckich lirów. Z uwagi jednak na okres pobytu mężczyzny w areszcie oraz fakt wniesienia apelacji, sąd pierwszej instancji zarządził zwolnienie mężczyzny z aresztu. Okoliczność ta wzbudziła w skarżącej obawę, że jej były mąż będzie chciał się zemścić. Mimo iż występowała do prokuratury z wnioskami o zapewnienie jej środków ochrony, organy ścigania nie podjęły jednak stosownych działań w tym zakresie. To stało się głównym impulsem do wystąpienia ze skargą do ETPCz. Wprawdzie niniejsze orzeczenie zapadło w sprawie tureckiej, to jednak z uwagi na bezdyskusyjny fakt, iż przemoc domowa jest problemem europejskim i podobne sytuacje możemy zaobserwować na gruncie polskim, niniejszy judykat zasługuje na bliższą uwagę. Rozpoznając skargę Opuz, ETPCz słusznie zwrócił uwagę na to, że art. 2 Konwencji wymaga, aby ochrona przed bezprawnymi zamachami na życie, gwarantowana przez państwo, polegała nie tylko na możliwości uzyskania skutecznej i efektywnej pomocy ze strony organów sprawowania wymiaru sprawiedliwości, lecz także ze strony organów powołanych do ścigania sprawców przestępstw. ETPCz słusznie wywiódł, iż prawna ochrona życia składa się zarówno z instytucji represyjnych, mających na celu ukaranie sprawcy, jak i z instytucji prewencyjnych, które stawiają sobie za cel ochronę tych, którzy narażeni są na zamachy zagrażające ich życiu. W sposób ów szczególny cel będzie się aktualizował w stosunku do tych jednostek, u których zagrożenie pochodzi ze strony osób im najbliższych. Judykatura ETPCz konsekwentnie przyjmuje, że podstawowy obowiązek państwa w zakresie ochrony prawa do życia wyraża się w umiejętnym kształtowaniu instrumentów prawa karnego, głównie tych o prewencyjnym charakterze. Ponadto — chcąc mówić o efektywnej ochronie życia ludzkiego w kontekście zjawiska przemocy domowej — musi być spełniony warunek: dysponowanie przez odpowiednie organy informacjami o wysokim stopniu prawdopodobieństwa ziszczenia się ryzyka w postaci zamachu na życie konkretnej osoby. Warto zauważyć, że wbrew powszechnemu stereotypowi, ofiary przemocy w rodzinie same inicjują działania w celu poprawy swego położenia, np. starają się podjąć rozmowę, uciekają z domu w obawie przed kolejnymi atakami agresji, chroniąc się u rodziny bądź przyjaciół, czy wreszcie starają się szukać pomocy z zewnątrz, w szczególności ze strony organów ścigania. Paradoksalnie, w przypadkach przemocy domowej organy ścigania także nie zachowują się biernie, lecz — co stanowi problem — ich interwencje nie odgrywają roli, jaką jest zapobieżenie ewentualnemu zamachowi na zdrowie czy życie. Podobny schemat działania można zaobserwować w glosowanym stanie faktycznym. Skarżąca za każdym razem składała zawiadomienie o przestępstwie, co stanowiło podstawę działań tureckich organów ścigania, lecz późniejsze wycofywanie przez nią zarzutów niweczyło skutki tych interwencji. Stąd można zaryzykować stwierdzenie, że wobec wielokrotnego składania i wycofywania zawiadomień o popełnieniu przestępstwa, tureckie organy ścigania czuły się zwolnione

zarówno od ścigania sprawcy, jak i pomocy ofiarom. W ocenie ETPCz powyższa praktyka nie spełnia zatem wymogu skuteczności, a więc tym samym warunku efektywności w zapobieżeniu zamachowi na zdrowie i życie. W stanie faktycznym niniejszej sprawy dziwić musi indolencja organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. W obliczu wielokrotnych zamachów na zdrowie i życie obu kobiet, zaskakująca jest bierność przede wszystkim prokuratury, z uwagi na czynnik oficjalności, rządzący ściganiem przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu w tureckim prawie karnym. Zarówno zabójstwo, uszkodzenie ciała oraz zagrożenie pozbawieniem życia są przestępstwami ściganymi w Turcji z urzędu. Tę dysproporcję między literą prawa a praktyką organów ścigania dostrzegł Trybunał, obszernie argumentując w uzasadnieniu potrzebę ścigania sprawców przemocy domowej w interesie publicznym. Wywód ETPCz wymaga jednak pewnego usystematyzowania. O ile w przypadku organów wymiaru sprawiedliwości trudno postawić zarzut nieefektywności w reakcji prawnej na przemoc domową, gdyż to sama skarżąca — poprzez cofanie zawiadomień czy składaniu zeznań w toku postępowania sądowego, potwierdzających wersję wydarzeń prezentowaną w wyjaśnieniach swego męża — niweczyła wszelkie możliwości pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej, o tyle nie można bezkrytycznie odnieść się do działań organów ścigania. Efektywność ich interwencji musi być rozumiana nie tylko jako oficjalne zareagowanie na fakt popełnienia przestępstwa (np. przyjęcie zawiadomienia, wysłanie patrolu), lecz także jako realne podjęcie kroków prawnych w stosunku do sprawcy przestępstwa. Można przypuszczać, że to miał na myśli Trybunał, akcentując potrzebę ścigania sprawców przemocy domowej w interesie publicznym oraz konieczność współpracy organów ścigania m.in. z organami opieki socjalnej. Warto zauważyć, że w glosowanym stanie faktycznym to pokrzywdzona sama, najczęściej pod naciskiem swego męża i jego rodziny, wycofywała zarzuty czy zawiadomienia o przestępstwie. Taki sposób postępowania nie zwalnia jednak organów ścigania z obowiązku podjęcia należytej interwencji w razie powtórnego zgłoszenia przez tę samą osobę o popełnieniu przestępstwa. Należy dodać, że taka praktyka działań zarówno policji, jak i prokuratury skutkowałą z jednej strony wtórną wiktyimizacją skarżącej, umacniając ją w przekonaniu, że nawet w obliczu oficjalnego zawiadomienia organów ścigania, efekty ich interwencji nie zmienią jej położenia, a utwierdzały sprawcę przestępstwa w poczuciu jego bezkarności. Wydaje się, że to miał na myśli ETPCz akcentując wymóg odpowiedniej reakcji służb, wyrażającej się w skutecznej i efektywnej pomocy ofiarom przemocy domowej, do czego obliguje je odpowiedni tryb ścigania przestępstw danego rodzaju. Zarówno w tureckim, jak i w polskim prawie karnym najpoważniejsze przestępstwa skierowane przeciwko życiu i zdrowiu są ścigane z oskarżenia publicznego. W związku z tym niezwykle trudno jest — na tle glosowanego stanu faktycznego — zarzucić państwu tureckiemu dopuszczenie się uchybień natury prawnej w ściganiu przestępstw, będących wynikiem przemocy domowej. Jednak z uwagi na to, że za określoną polityką ścigania przestępstw nie idzie w parze jej faktyczna realizacja, Trybunał potwierdził swoje uprzednio wyrażone stanowisko, że o naruszeniu art. 2 Konwencji w przypadkach przemocy domowej decydują względy pozaprawne. Wprawdzie Trybunał bezpośrednio nie odniósł się do przyczyn takiego stanu rzeczy, można jednak przypuszczać,

że w sposób pośredni wskazał na nie, referując stanowisko skarżącej, która w skardze podniosła, że powodem nieefektywności działań organów ścigania był fakt, że w Turcji sprzeciwienie się woli męża jest zamachem na cześć rodziny. W konkluzji Trybunał stwierdził, że żadne względy podyktowane kulturową tradycją nie mogą pełnić ekskulpacyjnej roli w przeciwdziałaniu przemocy domowej. Stąd zasadnym wydaje się stwierdzenie, że to względy społeczne w większości przypadków stoją za bezskutecznością interwencji i swoistą biernością policji czy prokuratury, co zadecydowało w ostateczności o przyjęciu odpowiedzialności państwa za naruszenie prawa do życia, znajdującego swe potwierdzenie w art. 2 Konwencji. Teza o względach pozaprawnych, leżących u podstaw pasywności organów ścigania jest aktualna także w odniesieniu do polskiego porządku prawnego. Życie ludzkie, jako jedna z najcenniejszych wartości, zajmuje we współczesnych systemach prawnych państw nowożytnych najwyższe miejsce w hierarchii dóbr chronionych prawem. Tę ochronę niewątpliwie wzmacnia art. 38 Konstytucji RP z 1997 r., który stanowi, iż „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”. Mamy zatem do czynienia z prawem wobec państwa pierwotnym, albowiem państwo tego prawa człowiekowi przyznać nie może, może jedynie podkreślić jego istnienie i znaczenie. W świetle omawianej problematyki prawna ochrona życia każdego człowieka obejmuje zarówno powoływanie, jak i utrzymywanie zespołu, nie tylko reguł, lecz i instytucji, służących ochronie ludzkiego życia. Rzecz jasna, komentowana norma konstytucyjna ma charakter programowy, choć nie jest pozbawiona znaczenia normatywnego. Jak słusznie zauważa P. Sarnecki, „normy podkonstytucyjne winny kreować sytuację ochrony życia, skoro ma być ona zapewniona”, jednak prawo do prawnej ochrony życia będzie doznawało także wyjątków (np. w przypadkach zagrożenia bezpieczeństwa państwa i obywateli), choć sytuacje te muszą być traktowane i wprowadzane w obręb systemu norm konstytucyjnoprawnych z niezwykłą atencją. Chcąc mówić o pogwałceniu art. 2 Konwencji wystarczy, ażeby skarżący podniósł, iż właściwe organy państwowe nie zrobiły wszystkiego, czego zwykle można od nich oczekiwać w takich sprawach, w celu zapobieżenia ziszczenia się niebezpieczeństwa w postaci zamachu na życie. Jednocześnie mówiąc o uchybieniach państwa w zakresie prawa do ochrony życia w przypadkach przemocy domowej nie sposób nie odnieść się do środków prawnych podejmowanych przez organy ścigania czy organy wymiaru sprawiedliwości celem jej przeciwdziałania. ETPCz słusznie akcentuje wymóg odpowiedniej reakcji wyspecjalizowanych służb na — co jest godne podkreślenia — chociażby sygnały świadczące o możliwości pojawienia się przemocy domowej w konkretnym przypadku. Innymi słowy, samo powzięcie wiadomości od jakiegokolwiek osoby obliguje organy ścigania do podjęcia działań interwencyjnych. Ich zakres oraz możliwość zastosowania w polskim systemie prawnym określa ustawa z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie [dalej: u.p.p.r.]. Jest to pierwszy akt normatywny tego rodzaju, który wprowadza do systemu prawa specjalne mechanizmy ochrony ofiar poprzez możliwość izolacji sprawcy. W art. 3 niniejszej ustawy ustawodawca przewidział powinność ochrony jednostek dotkniętych przemocą w rodzinie przed dalszym krzywdzeniem poprzez uniemożliwienie osobom stosującym przemoc domową korzystania ze wspólnie zajmowanego z ofiarami mieszkania oraz zakazanie z nimi

kontaktu, jak również zapewnienie, na żądanie ofiary, bezpiecznego schronienia w specjalistycznym ośrodku wsparcia dla ofiar dotkniętych przemocą w rodzinie. Jest to więc pewien postulat i deklaracja podjęcia określonych działań i jakkolwiek wyznacza zakres zadań w zakresie przeciwdziałania przemocy domowej, to jednak nie zobowiązuje konkretnych podmiotów do podjęcia tychże działań. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że ta normatywna regulacja „obowiązków” organów ścigania ma swoisty wpływ na stosowanie przepisów u.p.p.r. w praktyce. Należy podkreślić, iż u.p.p.r. przewiduje wiele możliwości zapewnienia bezpieczeństwa ofiarom przemocy. Na etapie postępowania przygotowawczego art. 14 ust. 1 u.p.p.r. umożliwia warunkowy dozór policji, jeśli wobec oskarżonego zachodzą przesłanki do tymczasowego aresztowania z art. 258 k.p.k. i tylko, jeżeli opuści on lokal zajmowany wspólnie z pokrzywdzonym. Art. 14 ust. 2 umożliwia nałożenie na oskarżonego obowiązku powstrzymywania się od kontaktów z pokrzywdzonym. Z kolei na etapie postępowania sądowego, przy warunkowym umorzeniu postępowania lub zawieszeniu wykonania kary, art. 13 u.p.p.r. umożliwia sądowi nałożenie obowiązku powstrzymywania się od kontaktów z pokrzywdzonym i opuszczenie zajmowanego wspólnie lokalu. Pomimo istnienia instrumentów prawnych służących przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, ich praktyczne zastosowanie wypada słabo, uwzględniając fakt, że statystyka stosowania zarówno tymczasowego aresztowania, jak i warunkowego dozoru policji pokazuje, iż sądy nieczęsto znajdują podstawy do stosowania tych środków zapobiegawczych. W przypadku warunkowego dozoru problematyczne jest spełnienie przez sprawcę przemocy domowej kryterium opuszczenia wspólnego z pokrzywdzonym lokalu, albowiem nierzadko nie dysponuje on możliwością lokalową zmiany miejsca pobytu, ponadto opuszczenie wspólnego lokalu jest zależne tylko i wyłącznie od dobrej woli samego sprawcy, bowiem ani sąd ani organy ścigania nie dysponują w tej kwestii żadnymi środkami przymusu. Niektórzy przedstawiciele doktryny podnoszą, iż w kwestii uzależnienia zastosowania warunkowego dozoru od opuszczenia wspólnego lokalu, dochodzi do ingerencji w sferę wykonywania konstytucyjnie chronionego prawa własności, a tym samym do ograniczenia prawa do prywatności. W ramach warunkowego umorzenia postępowania karnego niemożliwe jest nałożenie na sprawcę obowiązku powstrzymywania się od agresji fizycznej i psychicznej, co jest istotne z punktu widzenia ofiary. Jednak trzeba odnotować, iż istnieje możliwość orzeczenia — na podstawie art. 72 § 1 pkt 7a — obowiązku powstrzymywania się od kontaktowania z określonymi osobami. Ponadto, podobnie jak w przypadku dozoru, wypełnianie przez sprawcę nałożonych nań obowiązków jest zależne wyłącznie od jego woli, a skuteczne tylko wtedy, gdy sprawca zrozumiał swój błąd i powziął kroki celem ich naprawy. Akcentując wymóg odpowiedniości i skuteczności podjętych działań na skutek powziętej informacji o zdarzeniu, ETPCz wskazuje tym samym, że musi istnieć korelat nie tyle między stanem zagrożenia ofiary a rodzajem podjętych działań, lecz między rodzajem działań przestępnych a zaangażowaniem w ściganie. To przesądza, jak się wydaje, uwzględniając stanowisko zajęte przez ETPCz, iż determinacja w ściganie sprawców przemocy w rodzinie określa antycypujący charakter podjętych działań, jakim jest zapewnienie bezpieczeństwa i ochrony życia ofiary. Bardziej krytycznego komentarza wymaga wywód Trybunału odnośnie

do naruszenia przez państwo art. 3 Konwencji. Zagadnieniu ochrony przed nieludzkim traktowaniem ETPCz poświęcił szereg orzeczeń, w których jednoznacznie stwierdzał, że musi ono osiągnąć pewien minimalny poziom dolegliwości, który zależy od wielu czynników, m.in.: jego długości czy fizycznych oraz psychicznych skutków takich zachowań. W tym miejscu należy postawić pytanie, kiedy brak działań państwa w zakresie reakcji na zjawisko przemocy domowej może uzasadniać jego odpowiedzialność za naruszenie art. 3 Konwencji? W pierwszej kolejności należy spostrzec, iż wymieniony przepis nakłada na państwa obowiązek podjęcia kroków, polegających na tym, aby żadna osoba nie była poddawana torturom czy nieludzkiemu karaniu bądź traktowaniu, lecz tylko i wyłącznie w płaszczyźnie jednostka–państwo. W glosowanej sprawie zaś przemoc w rodzinie, którą Trybunał objął zakresem pojęcia „nieludzkie traktowanie”, dokonywała się między małżonkami, czyli osobami prywatnymi. W tym stanie rzeczy należy zauważyć, że przecież to państwa są sygnatariuszami Konwencji, a nie obywatele tych państw. Adresatem normy wynikającej z art. 3 są więc państwa — sygnatariusze Konwencji. Z tego powodu o naruszeniu tej normy można mówić wtedy, gdy działania — zakwalifikowane jako tortury czy nieludzkie traktowanie — zostały podjęte przez funkcjonariuszy państwa, a nie innych obywateli. Za absurdalną natomiast należałoby uznać możliwość potraktowania indolencji ze strony organów ścigania jako tortur czy nieludzkiego traktowania. W przedstawionym stanie faktycznym przemoc w rodzinie, na którą składały się agresja fizyczna oraz psychiczna, zachodziła wyłącznie między osobami prywatnymi, co nie daje podstaw do przyjęcia odpowiedzialności państwa za brak przeciwdziałań w związku z brakiem reakcji organów ścigania. Doznawanie przez ofiarę cierpień fizycznych czy psychicznych ze strony sprawcy w celu zmuszenia jej do określonego zachowania, niezaprzeczalnie może być potraktowane jako okrutne i nieludzkie traktowanie, lecz stwarza to podstawę tylko do snucia rozważań w kategorii odpowiedzialności dyscyplinarnej poszczególnych funkcjonariuszy policji czy prokuratorów. Stąd prowadzenie refleksji w płaszczyźnie naruszenia art. 3 Konwencji wydaje się mocno wątpliwe, tym bardziej że przecież kwestia pasywności organów ścigania — według stanowiska zajętego przez Trybunał — „wyczerpuje się” w znacznie poważniejszym naruszeniu Konwencji, a mianowicie pogwałceniu prawa do życia z art. 2. Niezwykle interesujące i wymagające szerszego komentarza są rozważania ETPCz wiążące brak przeciwdziałań organów ścigania przeciwko przemocy w rodzinie z naruszeniem art. 14 Konwencji. W istocie należy mieć na uwadze, że przemoc domowa nie jest neutralna ze względu na płeć, albowiem w przeważającej części jej sprawcami są mężczyźni, ofiarami zaś kobiety i dzieci. W tradycji naszego kręgu kulturowego pozycja kobiety była zawsze kształtowana w sposób szczególny, co zazwyczaj łączyło się z eliminowaniem kobiet z większości sfer życia społecznego. Prawa kobiet — jako przedmiot zainteresowania w płaszczyźnie normatywnej — pojawiły się dopiero na początku XX w., co bezpośrednio było związane z ruchem emancypacyjnym kobiet i walką sufrażystek o prawa wyborcze. Współcześnie w większości konstytucji państw nowożytnych, ustrojodawca zadeklarował zasadę równości płci, choć jest ona rozmaicie formułowana, począwszy od przepisów statuujących zakaz różnicowania sytuacji prawnej jednostki, w tym także ze względu na płeć,

po przepisy *expressis verbis* formułujące zasadę równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Gdy wziąć pod uwagę polskie prawo konstytucyjne w tym zakresie, to należy stwierdzić, że konstytucje okresu międzywojennego w ogóle nie zajmowały się problematyką równości płci. Wyraźne odniesienie do normatywnego zaakcentowania równości pozycji kobiet i mężczyzn ustrojodawca uczynił dopiero w art. 48 Konstytucji z 1952 r., choć należy zauważyć, że ograniczenia prawnego znaczenia konstytucji w tym okresie nie dały szans tym postanowieniom do nabrania rzeczywistej treści, przede wszystkim pod względem praktyki ich stosowania. Przepis art. 33 ust. 1 Konstytucji należy odczytywać w związku z art. 32 Konstytucji, który statuuje zakaz dyskryminacji. W świetle tego przepisu równość płci można traktować w sposób dwojaki: z jednej strony jako prawo podmiotowe służące jednostce, którego treścią jest żądanie równego traktowania przez władze publiczne, z drugiej zaś — jako naczelną zasadę wyznaczającą prawną możliwość ograniczania wolności i praw jednostki. Innymi słowy, równość płci będzie stanowić standard kształtowania poszczególnych wolności i praw, do którego to standardu odnoszona będzie praktyka realizacji szczegółowych wolności i praw. Przenosząc powyższe rozważania na grunt prawniczej refleksji nad istotą równej pozycji kobiet i mężczyzn, fundamentalne znaczenie ma rozróżnienie równości w stosowaniu prawa od równości w stanowieniu prawa. Oczywiście, z punktu widzenia omawianej problematyki główny akcent zostanie położony na pierwsze rozumienie równości. Równość w stosowaniu prawa, zwana inaczej równością w traktowaniu, łączy się z ogólniejszymi postulatami praworządności formalnej, czyli prawidłowego i rzetelnego stosowania obowiązującego prawa przez organy władzy publicznej. Jest to związane nie tylko — używając kelsenowskiego sformułowania — ze stosowaniem prawa w sposób zgodny z prawem, lecz także łączy się z problemem przestrzegania prawa przez wymienione wcześniej organy. Z punktu widzenia prawa konstytucyjnego zasada równego traktowania oznacza zakaz różnicowania, opartego na jakichkolwiek cechach nierelevantnych. Innymi słowy, ma on stanowić zabezpieczenie dla jednostek przed arbitralnością działań organów władzy publicznej, wspierając przez to inny modelowy postulat pod adresem władzy publicznej, jakim jest zaufanie obywatela do państwa. Problem braku skutecznych działań przeciw sprawcom przemocy domowej ma swoje podłoże w kontekście kulturowym (niekiedy wręcz używa się terminu *genderbased violence*). Społeczne przyzwolenie na przemoc domową przez odwołanie się do „argumentacji”, iż są to sprawy prywatne danej rodziny, stąd nie należy się do nich wtrącać, powoduje, iż organy ścigania z mniejszą determinacją angażują się w ściganie sprawców takich czynów, co z kolei skutkuje brakiem odpowiedniego traktowania kobiet — ofiar przemocy. Z uwagi na to, z aprobatą należy odnieść się do stanowiska Trybunału, że w głównej mierze to względy społeczne decydują o nieskuteczności podejmowanych interwencji, co skutkuje pogwałceniem prawa do życia oraz zakazu niedyskryminacji, albowiem na przemoc domową narażone są zwłaszcza kobiety i dzieci, więc w szczególnym stopniu uprawnione są do ochrony ze strony państwa przed zamachami, godzącymi w ich osobistą integralność. To z tego powodu działania państwa powinny skupić się nie tylko na represji, lecz także na prewencji. Wyspecjalizowane organy powinny reagować na pierwsze

niepokojące sygnały, zanim do działania wkroczy prokuratura, zaś powiadomienie jednych służb, z uwagi na dynamiczny charakter praktyk przemocy domowej, powinno obligować do wzajemnej współpracy między odpowiednimi organami, włączając w to również organizacje pozarządowe. Wymaga tego nie tylko efektywność stosowania prawa, ale przede wszystkim interes publiczny. Podsumowując powyższe wywody, należy postawić pytanie o to, jakie praktyczne implikacje dla polskiego porządku prawnego może stwarzać orzeczenie w niniejszej sprawie. *De lege lata*, komentowany judykat może służyć jako dodatkowy argument w sytuacji dochodzenia przez pokrzywdzonego odszkodowania od państwa z tytułu nieudzielonej pomocy. Dotyczy to w szczególności osób najbardziej narażonych na przemoc domową, albowiem niepowodzenia państwa w zakresie ochrony kobiet przed praktykami tego rodzaju naruszają ich prawo do równego traktowania. Należy mieć również na uwadze skuteczność postępowania karnego, a co za tym idzie, bardziej efektywną politykę ścigania i karania sprawców przemocy domowej, albowiem niniejsze orzeczenie jest doskonałym przykładem na to, iż nawet najpiękniejsze instytucje pozostają tylko martwymi przepisami, jeżeli nie idzie to w parze z praktyką wymiaru sprawiedliwości. *De lege ferenda*, komentowany judykat może stać się dyrektywą usprawniającą tę politykę, zwłaszcza gdy chodzi o działania organów ścigania i należy mieć nadzieję, że stanie się on cenną wskazówką w debacie poświęconej zmianom obecnego kształtu i modelu aktualnie obowiązującej u.p.p.r.

Marcin Drewicz